

# Marian Pastuszko

---

## Wydziałowe sympozja kanonistyczne na A.T.K. w roku akademickim 1974-1975

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 19/1-2, 325-337

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

macjach, Ks. Gordon prezentował opracowania autorów z różnych dziedzin prawa kościelnego. Pozycje te, jak również teksty wykładów, można było nabyć w Kancelarii Wydziału Prawa PUG.

Po czterech latach doświadczeń Kurs idzie w kierunku zacieśnienia problematyki wykładów i dyskusji do dziedziny procesu małżeńskiego.

IV. Wrażenia i refleksje polskiego uczestnika Kursu.

1. Kontakt z tymi, którzy są „u źródła” (szczególnie z Autorami wyroków rotalnych), bezpośrednia wymiana zdań i dzielenie się trudnościami, możliwość nabycia najnowszej literatury, poczynione notatki — to wszystko niezmiernie ubogaca i daje poczucie większej wewnętrznej swobody w pracy sądowej.

2. Nasza literatura kanoniczna (głównie Autorzy z „Prawa Kanonicznego”) stosunkowo szybko przyswaja nam najnowsze normy prawne i zapoznaje z ich komentarzami, dokonywanymi przez wybitniejszych kanonistów.

3. Na podstawie tego co widziałem i słyszałem, sądzę, iż w przekroju światowym, a nawet — europejskim, w pracy sądów kościelnych w Polsce stoimy na dość dobrym poziomie.

4. Zazdrościliśmy Gospodarzom możliwości łatwej i miłej współpracy z ekspertami świeckimi. Lekarze, których wykładów słuchaliśmy, budzili podziw dla swej erudycji oraz życzliwości i oddania sprawom sądownictwa kościelnego.

5. Uderzało poczucie uniwersalizmu Kościoła i umiłowania wspólnej sprawy. Zawiaływały się osobiste, często egzotyczne, przyjaźnie. Sami Gospodarze — niezmordowani w trosce o to, aby nam było dobrze. Chcieli przekazać jak najwięcej wiadomości, zapoznać z pracą centralnych Urzędów Kościoła, a zwłaszcza pokazać, iż istotnym celem działania sędziego kościelnego jest Chrystusowa miłość człowieka.

Tym razem Ojciec św. Paweł VI, z racji wzmożonych obowiązków, przyjął Wykładowców i uczestników Kursu na audiencji ogólnej w dniu 4. XII. 1974 r. Papież dwukrotnie skierował do nas słowa zachęty i wyraził swoją radość z kontynuowania Kursu.

*ks. Stanisław Suwała*

#### **Wydziałowe sympozja kanonistyczne na A.T.K. w roku akademickim 1974—1975**

Tradycyjnie już Wydział Prawa Kanonicznego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie organizuje w każdym roku akademickim ogólnopolskie sympozja kanonistyczne, na które zapraszani są z zasady wszyscy kanoniści polscy, i wydziałowe sympozja kanonistyczne przeznaczone dla pracowników naukowych Wydziału Prawa Kanonicznego ATK. W tym miejscu dajemy sprawozdanie z tych ostatnich.

## I

Dnia 11 grudnia 1974 r. odbyło się w gmachu Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie sympozjum pracowników naukowych Wydziału Prawa Kanonicznego. Wygłoszone zostały dwa referaty:

1. Ks. prof. dr hab. Marian Żurowski, *Aktualne zagadnienia związane z warunkowym zawarciem małżeństwa*.

2. Ks. prof. dr hab. Tadeusz Pawluk, *Z rozważań nad treścią Roku Jubileuszowego*.

Ad. 1. Ponieważ Kościół zdecydowanie stoi na stanowisku, że wzajemna zgoda stron stanowi o zawarciu małżeństwa, trzeba przyjąć ten fakt z całym bogactwem, jakie on w sobie zawiera, z uszanowaniem godności ludzkiej i subiektywnych uprawnień wiernych, a z drugiej strony z koniecznymi niedogodnościami, wypływającymi z możliwości nadużyć, na które nigdy nie znajdzie się doskonałego lekarstwa.

Biorąc zatem całościowo ten problem pod uwagę, wydaje się, że najrozsądniejszą rzeczą w tej sytuacji jest rozwiązanie zawarte w kanonie prawa wschodniego, wprowadzające zakaz zawierania małżeństw pod warunkiem (*matrimonium sub conditione contrahi nequit*), a zarazem stwarzające pewnego rodzaju presumpcję zwykłą (*praesumptio iuris*), nigdy natomiast kwalifikowaną (*praesumptio iuris et de iure*). W przypadkach zaś naprawde uzasadnionych, dyspensa kompetentnej władzy lokalnej — konkretnie ordynariusza miejsca — powinna stanąć w obronie rzeczywistych uprawnień wiernych, które w pewnych okolicznościach nie od razu mogą być wyjaśnione. Wówczas jednak powinno nastąpić pouczenie, ażeby zawierający takie małżeństwo byli świadomi, że ważność małżeństwa zaczyna dopiero istnieć od momentu spełnienia się warunku. Od tego więc czasu, a nie wcześniej, istnieje możliwość korzystania z uprawnień małżeńskich. Tak więc zarówno wierność doktrynie Kościoła Katolickiego, jak i trzeźwa ocena korzyści oraz szkód wynikających, z tego czy innego rozwiązania, a przede wszystkim uszanowanie godności ludzkiej i rzeczywistych uprawnień indywidualnych osoby przemawiają za tym, żeby nie wprowadzać prawa unieważniającego zawarcie małżeństwa pod warunkiem, ale jedynie prawo zakazujące, w sformułowaniu, jakie podaje prawo wschodnie.

Po wygłoszonym referacie odbyła się ożywiona dyskusja, w której jako pierwszy zabrał głos mgr Tomasz Jagiełło. Stwierdził on, że zawieranie małżeństwa pod warunkiem musi być uznane w świetle nauki o roli miłości w małżeństwie za coś nienormalnego. — Ks. dziekan Żurowski zgodził się z tym twierdzeniem, ale równocześnie zauważył, że zdarzają się fakty zawierania małżeństwa pod warunkiem. I prawodawca musi zająć stanowisko wobec tych faktów.

Mgr Krystyna Czerwińska zapytała, czy zezwolenia na zawarcie małżeństwa pod warunkiem będzie udzielał ordynariusz miejsca, czy hierarchicznie wyższy przełożony kościelny. Sama jest zdania, że ze-

zwalanie na zawarcie małżeństwa pod warunkiem nie powinno zależeć od ordynariusza miejscowego. — Referent odpowiedział, że ordynariusz miejscowy podejmuje decyzje wiążące jego poddanych, ale nie oznacza to, że za podjęte decyzje nie odpowiada przed nikim.

Ks. dr Józef G lemp wyraził wątpliwość co do racji istnienia kanonu o małżeństwie warunkowym. Opowiedział się też za uświadamianiem nupturientów co do konsekwencji zawierania małżeństwa pod warunkiem. — Ks. dziekan Ż urowski zauważył, że merytorycznie nic nie zmieni brak kanonu o małżeństwie warunkowym. Duszpasterze i pracownicy sądów kościelnych będą mieć te same problemy. Co do drugiej kwestii poruszonej przez ks. Glempa ks. Ż urowski przypomniał, że tylko niektórzy wymagają specyficznej znajomości aktu prawnego. Większość prawników jest zdania, że do ważnego działania prawnego wystarcza uświadomienie sobie celu praktycznego. I to najczęściej występuje przy zawieraniu małżeństwa pod warunkiem. Dlatego ważne jest zbadanie, czy w danym przypadku kontrahent ma motyw do działania warunkowego, czy kontrahent był w stanie wątpliwości, która skłoniła go do zawarcia małżeństwa warunkowego?

Ks. dr Tadeusz P ieronek zapytał, czy znane są motywy, ze względu na które Komisja proponuje taki sam kanon? Wydaje się, że taki kanon ułatwiłby pracę w sądach kościelnych. — Ks. dziekan wyjaśnił, że ułatwienie pracy pracownikom sądów kościelnych nie może być ważniejsze od uprawnień wiernych, którym sądy mają służyć.

Ks. prof. Marian M yrc ha wyraził swoje przekonanie, że zawieranie małżeństwa pod warunkiem ubliża sakramentowi małżeństwa. Można nawet powiedzieć, że stawianie warunku przy zawieraniu małżeństwa ubliża godności osoby ludzkiej. — Ks. dziekan Ż urowski zgodził się z tym twierdzeniem, ale tylko jeśli chodzi o idealny porządek rzeczy. Wiadomo jednak, że ludzie nie zawsze idealnie podchodzą do zawarcia małżeństwa, a ich ukryte intencje mogą być przyczyną krzywdy człowieka. Kościół winien stawać w obronie pokrzywdzonych.

Ks. prof. Tadeusz P awluk jest zdania, że zakaz zawierania małżeństwa pod warunkiem jest uzasadniony z punktu widzenia duszpasterskiego. Duszpasterz winien pouczyć wiernych, że małżeństwo można zawierać bez stawiania warunku. W ten sposób zmniejszy ilość małżeństw zawieranych pod warunkiem. — Ks. dziekan Ż urowski odpowiedział, że takie pouczenia przed zawarciem małżeństwa już się odbywają w praktyce, a jednak zdarzają się małżeństwa zawierane pod warunkiem, bo nie ma lekarstwa doskonałego.

Na tym dyskusję nad pierwszym referatem zakończono.

Ad. 2. Rok jubileuszowy w Kościele oficjalnie ustanowił papież Bonifacy VIII, ogłaszając bullę „Antiquorum habet fida relatio” z dnia 22 lutego 1300 r. Mocą tej bulli przywiązał do roku 1300 oraz do każdego roku zamykającego wiek odpust zupełny. Duży napływ pielgrzymów jubileuszowych do Rzymu w 1300 r. świadczy, że istniała tra-

dycja w tej dziedzinie. Zresztą Bonifacy VIII wyraźnie powołuje się na tradycję w swej bulli. Pielgrzymki chrześcijan zachodnich do Rzymu rozpoczęły się już w wieku II. Odbywano je w tym celu, aby zobaczyć pamiątki po świętych Apostołach Piotrze i Pawle, nawiedzić ich groby oraz podziwiać wspaniałość Kościoła Rzymskiego. Pielgrzymki do Rzymu, które z każdym wiekiem stawały się częstsze, stanowiły bazę, na której oparła się tradycja obchodzenia roku jubileuszowego w Rzymie. Istniejąca obecnie w Kościele praktyka obchodzenia roku jubileuszowego w odstępach 25-letnich trwa od roku 1475. Jubileusz roku 1975 jest przeto jubileuszem osobliwym.

Lata jubileuszowe w Kościele zawsze były sprawdzianem wiary jego członków. Wiara ta musiała być wielką, skoro tłumy z całego świata chrześcijańskiego, mimo rozlicznych trudów i przeszkód, ciągnęły do Rzymu na wezwanie papieskie. Była to wiara nie tylko w moc kluczy piotrowych. Prowadziła ona do pokuty, czynnej miłości i apostołstwa. Każdy rok jubileuszowy był rokiem szczególnej wiary, która poprzez Rzym rozlewała się na cały świat, cementując jedność chrześcijan z Następcą św. Piotra.

Rok Jubileuszowy 1975, zapowiedziany przez papieża Pawła VI w Bazylice Watykańskiej dnia 9 maja 1973 r., został oficjalnie ogłoszony bullą *Apostolorum limina* z dnia 23 maja 1974 r. Główną ideą obchodzonego roku Jubileuszowego, zgodnie z zaleceniem Ojca świętego jest odnowa życia chrześcijańskiego oraz pojednanie ludzi z Bogiem i między sobą. Cel ten zawsze przyświecał w Kościele podczas obchodów Roku Jubileuszowego, teraz jednak został wyraźnie wypunktowany i wysunięty na miejsce pierwszoplanowe. Zadania Roku Jubileuszowego są niczym innym, jak wprowadzeniem w życie nauki Soboru Watykańskiego II, zawartej zwłaszcza w Konstytucjach o Kościele *Lumen gentium* i *Gaudium et spes* oraz w Dekrecie *Ad gentes divinitus*. Dlatego, aby lepiej zrozumieć i skuteczniej realizować program Roku Jubileuszowego, należy koniecznie wczytywać się w naukę Soboru Watykańskiego II, od zakończenia którego mija dziesięć lat.

Po wygłoszeniu prelekcji miała miejsce ożywiona dyskusja. Ks. dr Karol Wypler wyraził swoje przekonanie, że z władzą rządzenia winna się łączyć „benignitas” — „łaskawość”. W Roku Jubileuszowym wypadałoby okazywać taką łaskawość. Można by, na przykład, usiłować przyspieszyć nieco procesy o orzeczenie nieważności małżeństwa. Można też próbować przyjść z pomocą ludziom rozwiedzionym.

W odpowiedzi ks. prof. Pawluk zauważył, że gdy chodzi o pierwszą propozycję ks. dr Wyplera, jest ona realizowana w Roku Jubileuszowym. Jeśli zaś chodzi o drugą propozycję, należałoby ją dokładniej przeanalizować, ponieważ musi być zgodna z obowiązującymi przepisami i praktyką Kościoła. Można też dodać, że w Roku Jubileuszowym trzeba w większym stopniu niż w zwyczajnych warunkach realizować na codzień „benignitatem et gratiam”.

Ks. prof. Marian Myrcha przypomniał uczestnikom dyskusji, że prawo kościelne jest łaskawe z zasady. Świadczy o tym między innymi to, że nie obowiązuje ono „cum gravi incommodo”. Dlatego w Kościele nie ma miejsca na coś w rodzaju „amnestii” znanej nam z prawa współczesnych państw. — Władza kluczy w Kościele leży w porządku jurysdykcyjnym. Ale przełożony kościelny w Roku Jubileuszowym może być lepszy niż na codzień.

Ks. dr Józef Głemp stwierdził, że w referacie należało szerzej naświetlić sprawę odpustów, darowania kary doczesnej dzięki skarbcowi Kościoła. — Jednak, zdaniem Prelegenta, chciał on poruszyć tylko niektóre aspekty historyczno-prawne Roku Jubileuszowego. Aspekt teologiczny Jubileuszu może stanowić temat nowego referatu.

Na tym sympozjum zakończono.

## II

Dnia 16 stycznia 1975 roku, począwszy od godziny 10, odbyła się sesja wszystkich pracowników naukowych Wydziału Prawa Kanonicznego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

Zebranie otworzył i przewodniczył mu ks. dziekan prof. dr hab. Marian Żurowski.

W ramach sesji referaty wygłosili:

1. Ks. prof. dr hab. Marian Myrcha, *Wybrane zagadnienia odpowiedzialności karnej*.

2. Prof. dr hab. Zygmunt Izdebski, *Zagadnienia społecznego działania prawa*.

Ad 1. Referent zajął się problematyką odpowiedzialności karnej wynikającej „ex dolo” i „ex culpa”. Kodeks Prawa Kanonicznego przyjmuje możliwość popełnienia przestępstwa „ex dolo” i „ex culpa”. Kan. 2199 przyjmuje zasadę równorzędności odpowiedzialności mającej podstawę w obu tych źródłach poczytalności.

Świeckie ustawodawstwa karne wieku XX przyjmują w zasadzie odpowiedzialność karną tylko „ex dolo”, wyjątkowo zaś „ex culpa”. Taka też zasada przyjęta jest w polskim kodeksie karnym z 1969 r.

Schemat nowego kodeksu karnego kościelnego skłania się ku przyjęciu zasady dziś obowiązującej w świeckich kodeksach karnych. Trudno ten schemat nowego kodeksu karnego uznać za lepszy od obecnie obowiązującego. W ustawodawstwach świeckich usankcjonowany jest podział na przestępstwa i na wykroczenia. W zasadzie odpowiedzialność za przestępstwa jest „ex dolo”, wyjątkowo zaś „ex culpa”, natomiast odpowiedzialność za wykroczenia jest „ex dolo” i „ex culpa”.

W kanonistyce nie ma podziału na przestępstwa i wykroczenia. Wszystkie naruszenia ustaw karnych kanonistyka traktuje jako przestępstwa. Ograniczenie więc odpowiedzialności tylko do „ex dolo” i wyjątkowo do „ex culpa” byłoby znacznym ograniczeniem stosowania ustaw karnych za ich naruszenie. Drugą racją za utrzymaniem zasady

kan. 2199 w kanonistyce jest przyjęcie tylko jednej postaci winy umyślnej, tzw. „dolus directus”, z wyłączeniem tzw. „dolus eventualis”.

Ustawy świeckie przyjmują winę umyślną w formie „dolus directus” i „dolus eventualis”. Konsekwentnie znacznie poszerzają zakres odpowiedzialności „ex dolo”. Ustawy świeckie zawężają odpowiedzialność „ex culpa”. W związku z tym mogą przyjąć nie jako bezwzględną, ale względną odpowiedzialność „ex culpa”.

W kanonistyce natomiast czyny, które ustawy świeckie ścigają „ex dolo eventuali” ścigane są jako czyny „ex culpa” choćby w najwyższej postaci lekkomyślności.

Przyjęcie zasady „ex dolo” i wyjątkowo „ex culpa” byłoby jednoznacznym wykluczeniem odpowiedzialności za wszystkie czyny, które są popełnione „ex culpa”, nawet w postaci lekkomyślności, co nie jest słuszne z punktu widzenia społecznego. To należy stwierdzić mając na uwadze dogmatykę prawa. Z punktu zaś widzenia historycznego przyjęcie zasady odpowiedzialności „ex dolo”, wyjątkowo „ex culpa” byłoby przekreśleniem wysiłków nauki, która już od początków XVI wieku kształtowała pojęcie winy nieumyślnej oraz odpowiedzialności za winę nieumyślną i doprowadzała w końcu do równorzędności ustawowej odpowiedzialności karnej „ex dolo” i „ex culpa” przyjętej w kan. 2199 Kodeksu Prawa Kanonicznego.

Ad 2. Prawo powinno być wyrazem wartości moralnej dostosowanym do stopnia rozwoju społeczności. Chrześcijańska kultura prawna odróżnia się od innych tym, że uważa normy prawne za wyraz norm moralnych. W innych kulturach, np. azjatyckiej, prawo nie miało związku z moralnością. Prawo w tej kulturze nie potrzebuje motywacji moralnej.

Ideologia burżuazyjna zniekształca pojęcie wartości moralnej, a to w związku z podstawowym prawem pozytywnym — własnością. Wraz z ideologią burżuazyjną znikła ta wartość moralna. Nauka zbliżyła się do ideologii pozachrześcijańskiej. Powstał pewien dogmat niepozwartarzalny tkwiący w prawie podmiotowym.

Rzeczywistość zaprzeczyła jednak takiemu dogmatowi. Jako przykład może służyć 18 poprawka do Konstytucji U.S.A. dotycząca prohibicji. Działanie prawa ubocznie przewijało się w działalności gangów przestępczych.

Znany jest fakt przynależności człowieka do różnych grup społecznych. Szczególnie w ostatnich latach nauka dostrzega to zjawisko socjologiczne, które ma wielki wpływ na działanie prawa.

Rzeczywistość przeczy niezachwiałności dogmatów prawnych. We Francji, po drugiej wojnie światowej, upaństwowiono prasę, żeby uniezależnić ją od wielkich koncernów. Ale już po kilku latach cała prasa znalazła się w rękach kilku koncernów.

System prawa burżuazyjnego, według krytyki socjalistycznej, nie jest

dogmatem, ale wyrazem systemu kapitalistycznego. Istnieje możliwość współpracy między materialistycznym i chrześcijańskim systemem prawnym. Nie istnieje natomiast taka możliwość pomiędzy systemem prawnym burżuazyjnym a materialistycznym.

Prawo nie może być dogmatem, ale musi być wdrażane w życie za pomocą metod społeczno-wychowawczych. Konsekwentnie, jeśli w Polsce nie ma odpowiedniego poziomu uświadomienia moralnego poszczególnych jednostek, to ciężar gatunkowy pewnych ocen, które takim jednostkom poddaje się pod rozwagę, będzie zbyt wielki dla nich, by go mogły udźwignąć. W Polsce niestety istnieje niski poziom uświadomienia moralnego większości grup społecznych.

Jak długo prawo będzie tak ważnym elementem kształtowania życia społeczeństwa, tak długo trzeba zabiegać o znalezienie najlepszego języka pomiędzy ustawodawcą a społeczeństwem.

W dyskusji zabrał głos ks. prof. Marian Myrcha i zapytał, czy norma prawa pozytywnego jest dla siebie ostateczna czy względna. I odpowiedział, że prawo naturalne nie jest względne, jest niezmienne. Chrześcijaństwo stoi na stanowisku wyższości prawa nadprzyrodzonego nad przyrodzonym. Jeśli sumienie komuś mówi, że prawo jest złe, nie może on tego prawa obserwować. Różnica między poszczególnymi systemami jest w zasadach, a nie w prawie. Prawo jest narzędziem zasad. — Czasem zbyt dużo wymaga się od prawa. Zakaz i nakaz nie zmieniają człowieka. Prawo pozytywne jako takie nie może zmienić człowieka, ale prawo moralne może to uczynić.

Ks. dziekan Marian Żurowski zagadnął o przyczyny powstania pozytywizmu prawnego. Jego zdaniem przyczyn tych należy szukać w prądach filozoficznych.

Prof. Zygmunt Izdebski stwierdził, że pozytywizm wyrastał na gruncie absolutyzacji prawa.

### III

Dnia 19 lutego 1975 roku, począwszy od godz. 10, na Wydziale Prawa Kanonicznego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie odbyło się sympozjum. Udział w nim wzięli nauczyciele akademicy Wydziału Prawa Kanonicznego ATK.

Referaty wygłosili:

1. Ks. dr Karol Wypler, *Demokracja czy demokratyzacja władzy w Kościele?*

2. Ks. dr Jerzy Laskowski, *Nowa Instrukcja Episkopatu Polski o przygotowaniu do małżeństwa w świetle teorii małych grup.*

Ad 1. Temat „demokracja czy demokratyzacja władzy w Kościele” jest bardzo aktualny, charakterystyczny dla sytuacji Kościoła we współczesnym świecie. Referat był próbą usystematyzowania tego zagadnienia i wskazania na istniejące możliwości wprowadzenia procesu demokra-



tyzacji w Kościele, któremu to procesowi podlega dziś społeczność ludzka.

Historia uczy nas, że Kościół na drodze swego ziemskiego pielgrzymowania podlegał wpływowi świeckich porządków społeczno-politycznych, chociaż sam tego nie pragnął, a jego istota wyróżnia go od pozostałych społeczności ziemskich.

Pytając o możliwość asymilacji tendencji demokratycznych w Kościele, należy najpierw określić pojęcia, którymi się posługujemy. Przede wszystkim trzeba wprowadzić rozróżnienie między pojęciem demokracji jako ustrojom politycznym i demokracji jako formą życia społecznego. Demokrację w tym drugim znaczeniu lepiej jest nazywać demokracją władzy.

Kościół jako społeczność bosko-ludzka, duchowo-społeczna nie może oczywiście asymilować modelu politycznego demokracji jako formy ustrojowej, gdyż nie zezwala na to niezmienna podstawa ustroju Kościoła oparta na prawie Bożym. W ustroju demokratycznym lud ze względu na swoją polityczną suwerenność decyduje o podstawach i celu społeczności, a władza w niej pochodzi od ludu i przed nim jest odpowiedzialna. Wiemy zaś, że jedynym założycielem i suwerenem społeczności Kościoła jest Jezus Chrystus, który określił cel wspólnoty wierzących i ustanowił w niej władzę tylko jemu podległą.

Demokracja jako forma życia społecznego, jest pełnym dynamiki procesem społecznym, opartym na ogólnej filozofii życia i na danych antropologicznych, w którym człowiek dąży do pełnego urzeczywistnienia swych podstawowych darów, jakimi są wolność, równość i godność osoby.

• Przyjmując takie pojęcie demokracji, można mówić w Kościele o demokracji tak w postaci demokracji urzędu kościelnego, jak i czynnego udziału wiernych w całokształcie życia kościelnego. Przesłanki do takich twierdzeń znajdujemy w naukach teologicznych, w nauczaniu papieży, a także w nauce Soboru Watykańskiego II.

Władza w Kościele pochodzi od Chrystusa, ale musi być rozpatrywana i sprawowana w kontekście gminy chrześcijańskiej. Dlatego nie jest ona panowaniem, ale służbą, posługiwaniem braciom. Urząd kościelny opiera się na posłaniu Chrystusa, ale nie jest powierzany jego piastunom na własność.

Do ważnych cech demokracji władzy w Kościele należy zasada sprawowania jej na sposób kolegialno-synodalny. Takie sprawowanie władzy zabezpiecza jej prawdziwy autorytet.

Wprowadzając zasadę demokracji w życie Kościoła, można się nie obawiać, że proces ten będzie przebiegał prawidłowo i bez utraty tożsamości Kościoła, jeśli laikat będzie miał prawdziwe przedstawicielstwa do nawiązania dialogu z hierarchią. Dialog ten najlepiej wyraża się w rzeczywistej współpracy i współudziale wiernych w decyzjach urzędników kościelnych i w obsadzaniu urzędów kościelnych. Wreszcie,

nie można tu pominąć potrzeby relatywnej autonomii lokalnych wspólnot kościelnych. Takie są główne elementy i cechy wielkiego procesu demokratyzacji w Kościele. Nie należy ich uważać za coś obcego w Kościele, ale za coś bardzo kościelnego, jak długo Kościół uważa się za braterską wspólnotę pod przewodnictwem pasterzy, w której wszyscy na swój sposób są odpowiedzialni za życie i działanie całej społeczności Kościoła.

W dyskusji, jaką się wywiązała po wygłoszeniu referatu, zabierali głos: prof. dr hab. Zygmunt Izdebski, ks. dziekan Marian Żurowski, ks. prodziekan Tadeusz Pawluk, ks. doc. dr hab. Ferdynand Pasternak i ks. Stanisław Zychowicz.

Ad. 2. Na wstępie Prezydent zaznaczył, że Episkopat Polski opublikował pierwszą instrukcję o przygotowaniu do małżeństwa już dnia 12 lutego 1969 r. Z okazji wprowadzania nowego obrzędu zawierania sakramentu małżeństwa Episkopat Polski wydał drugą instrukcję o przygotowaniu do życia w małżeństwach i rodzinie. Ta instrukcja składa się z dwóch części: pierwsza część omawia przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie, a druga jest poświęcona liturgii sakramentu małżeństwa.

Celem katechizacji przedmałżeńskiej (20—30 katechez) jest przekazanie pewnego zasobu wiadomości. Ta część normuje zasady kształtowania świadomych i akceptowanych postaw małżonków. Chodzi o oparcie małżeństwa na wspólnie wypracowanych wartościach moralnych i religijnych. Należy omówić głównie trzy zagadnienia: 1. teologia i liturgia małżeństwa: 2. etyka życia małżeńskiego: 3. odpowiedzialność rodzicielska.

Spoistość małżeństwa zależy od tych samych czynników, co spoistość każdej małej grupy. Ważną rolę odgrywają tu wspólne wartości, normy, interpretacje, odpowiednia struktura. Wspólne wartości i wspólne normy, szczególnie moralne stanowią zrab wspólnej kultury w małżeństwie. A wspólna kultura zmniejsza poczucie zagrożenia i niepewności w stosunku do świata zewnętrznego, wzmacnia zaufanie i wzajemne oddanie.

Jednak stworzenie wspólnej kultury w małżeństwie nie jest rzeczą łatwą. Trudności w tej dziedzinie wynikają z braku uznania jednakowych wartości przez małżonków. Wspólną wartością związku małżeńskiego jest wzajemna miłość. Posiada ona kluczowe znaczenie, ale sama bez ścisłego powiązania z innymi wartościami nie jest zdolna ani w pełni się rozwinąć, ani umożliwić stworzenie bogatej kultury. W rozwoju miłości odgrywają ważną rolę tzw. wartości tradycyjne, a więc mocno zakorzenione w kulturze. Małżonkowie, którzy uznają tego rodzaju wartości mają większe możliwości znalezienia szczęścia w małżeństwie.

Na specjalną uwagę zasługują wartości religijne. Znaczenie tych wartości polega na tym, że wskazują na wielkość i godność człowieka, dają odpowiedź na pytanie dotyczące celu życia.

Drugim elementem wspólnej kultury w małżeństwie jest zespół wspólnie uznawanych norm ogólnych i szczegółowych. Łatwiej jest przyjąć normy ogólne. Natomiast trudniej jest realizować w życiu codziennym normy szczegółowe.

W zakończeniu referent stwierdził, że omawiana Instrukcja Episkopatu Polski ogólnie mówiąc zasługuje na pozytywną ocenę. Pewne zastrzeżenia może wzbudzać administracyjny charakter Instrukcji. Ma to wprawdzie tę pozytywną stronę, że obejmie większe grupy ludzi, ale ma też tę stronę ujemną, że niektórych zniechęci, zwłaszcza jeśli prelekcje nie będą na wysokim poziomie. Żeby wykonać należycie zalecenia Instrukcji, trzeba przygotować odpowiednią kadrę tak duchownych jak świeckich. Wykłady powinny się odbywać dla małych grup, po 10—15 par narzeczonych, dobranych pochodzeniem, wykształceniem, wiekiem. Tylko bowiem w takim przypadku będzie można prowadzić dialog ze słuchaczami.

W dyskusji nad referatem zabierali głos: ks. dr Karol Wypler, prof. dr Zygmunt Izdebski, ks. dziekan Marian Żurowski, ks. prodziekan Tadeusz Pawluk i mgr Krystyna Czerwińska.

#### IV

Dnia 10 kwietnia 1975 roku odbyło się posiedzenie pracowników naukowych Wydziału Prawa Kanonicznego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

Na posiedzeniu tym wygłosili referaty:

1. Mgr Tomasz Jagiełło, *Wpływ kanonistyki na formację intelektualną Mikołaja Kopernika.*

2. Mgr Jan Słonina, *Odpowiedzialność komodatariusza w prawie rzymskim.*

Ad 1. Referat był opracowany na podstawie szerokiego materiału źródłowego i licznych opracowań. Na wstępie Referent przedstawił rozwój poglądów na związek Mikołaja Kopernika z Kanonistyką jego czasów. Następnie dokonał analizy sytuacji historyczno-społecznej, w której studia kanonistyczne wprowadziły Mikołaja Kopernika w świat uczonych, w kręgi humanistów włoskich i polskich. Wielki astronom mógł rozwijać zdobytą wiedzę prawniczą tak teoretycznie jak praktycznie w środowisku lidzbarskim i fromborskim. Jeśli Mikołaj Kopernik nie pozostawił dzieł o tematyce prawniczej, to dlatego, że jego zainteresowanie prawem koncentrowało się wokół praktyki prawnoadministracyjnej. Ale nie trudno jest uzasadnić twierdzenie, że cała działalność publiczna Mikołaja Kopernika, doktora prawa kanonicznego, była uzależniona od jego przygotowania prawniczego, dokładniej — kanonistycznego. Opierała się na wiedzy i przemyśleniach zaczerpniętych ze studium prawa kanonicznego.

Wiadomo, że sfera zainteresowań Mikołaja Kopernika była bardzo rozległa. Pozostawił on trwałą ślad swojej myśli w wielu dziedzinach.

Wszędzie tam, gdzie pragnął się przyczynić do rozwoju życia społecznego, można się dopatrzeć inspiracji zaczerpniętych z nauki prawa kościelnego, spełniającego w tamtych czasach rolę uniwersalistyczną. Dla przykładu można powiedzieć, że badania astronomiczne Mikołaj Kopernik przeprowadzał między innymi z myślą o poprawieniu kalendarza juliańskiego. Wady tego kalendarza interesowały kanonistów, bo utrudniały rozłożenie świąt w roku liturgicznym. Dosyć wyraźny jest związek przemyśleń kanonistycznych na poglądy ekonomiczne Mikołaja Kopernika. Bez studiów prawnych, jakie przeszedł on w słynnych uniwersytetach włoskich trudno byłoby pojąć genezę teorii pieniądza Mikołaja Kopernika. Również działalność medyczna Mikołaja Kopernika była zdeterminowana przez normy prawa kanonicznego, a jego poglądy społeczne, filozoficzne i teologiczne wyraźnie wywodziły się z ducha Kościoła katolickiego.

Pod koniec życia działalność Mikołaja Kopernika, jeśli chodzi o sprawy publiczne, powoli wygasa. Całą uwagę koncentruje on na wykończeniu wiekopomnego dzieła *De revolutionibus*, które zawiera wykład heliocentryzmu. W tym czasie nawet najbliższym z otoczenia Mikołaja Kopernika trudno jest dostrzec w nim prawnika-kanonistę. Trudno też w tym okresie o ślady wpływów nauki prawa kanonicznego na postawę intelektualną Mikołaja Kopernika. Te ostatnie lata życia Mikołaja Kopernika tak mocno zaważyły na poglądach historyków nauki, że dopiero w drugiej połowie ubiegłego stulecia zwrócono uwagę na jego związek z kanonistyką. Dziś musimy jednak nie tylko dostrzegać ten związek, ale również zweryfikować powszechne przekonanie, że Mikołaj Kopernik wcale nie ulegał mentalności kanonistycznej, jaką nabył w okresie studiów nad prawem kanonicznym.

W dyskusji nad referatem ks. dziekan Marian Żurowski podkreślił, że w referacie należało w większym stopniu uwzględnić element formacji metodologicznej Mikołaja Kopernika, jaką dało mu studium kanonistyczne, gdyż ta formacja czyniła go zdolnym do wyciągania z przesłanek właściwych, logicznych wniosków. Należy bowiem wiedzieć, że mentalność prawnicza polega na umiejętności stosowania norm ogólnych do przypadków szczegółowych.

Ks. prodziekan Tadeusz Pawluk zwrócił uwagę, że temat poruszony przez Prelegenta jest istotny dla naszej kultury. Jeśli dziś wszyscy chcą się chlubić Mikołajem Kopernikiem, to kanonistom wypada przypomnieć o kanonistycznych studiach Kopernika. Mikołaj Kopernik nie tylko studiował prawo kanoniczne, ale pracował także jako kanonista. A praca ta była częścią wysiłku duchowieństwa warmińskiego w umacnianiu jedności katolickiej Warmii i łączności jej z Polską.

Jako ostatni w dyskusji zabrał głos mgr Tomasz Jagiełło.

Ad 2. Mgr Jan Słonina omówił w swoim referacie problem odpowiedzialności przy „*actio commodati*” w systemie odpowiedzialności kon-

traktowej. Analizując źródła prawnicze Prelegent wykazał, że pojęcie odpowiedzialności kontraktowej w prawie rzymskim nie odpowiada ustalonym urzędnie zasadom dogmatycznym, lecz jest sformułowana w zakresie poszczególnych instytucji prawnych, w drodze szczególnych unormowań poprzez praktykę sądową. W rozwoju prawa rzymskiego doznawała głębokiego zróżnicowania odpowiedzialność w razie niewykonania zobowiązania, lub jego nienależytego wykonania, albo nadużycia przy jego wykonaniu. Zależała również od stosunku obligatoryjnego, jaki łączył dłużnika z wierzycielem. Kryterium odpowiedzialności zmieniało się także w toku historycznego rozwoju danego kontraktu.

W przypadku komodatu odpowiedzialność kontraktową kształtuje obrona procesowa udzielona przez pretora wprowadzająca formułę „in factum”, a później „in ius”, z klauzulą „bona fides”.

Prelegent przedstawił odpowiedzialność komodatariusza w sytuacji, gdy komodatariusz używa rzeczy wygodzonej inaczej niż zastrzeżono to w kontrakcie, a rzecz tak używana została uszkodzona, zniszczona, lub utracona oraz, gdy rzecz używana zgodnie z wymogami kontraktu zostanie zniszczona, uszkodzona lub utracona.

Komodatariusz używając rzeczy używanej inaczej niż to było przewidziane w kontrakcie popełnia „furtum usus” i odpowiada „ex delicto furti in duplum”, ale jedynie wtedy, gdy można mu zarzucić działanie „cum dolo”: jeżeli działał „cum culpa” odpowiada „ex contractu”. Natomiast jeżeli komodatariusz korzystając z rzeczy w granicach kontraktu, zużywa ją, nie odpowiada wtedy, gdy szkoda została wyrządzona jego działaniem niezawinionym. W przypadku, gdy szkoda została wyrządzona „cum culpa”, jest odpowiedzialny z kontraktu użyczenia.

Odpowiedzialność komodatariusza obejmuje zarówno rzecz zasadniczą, jak również akcesoria.

Podstawą odpowiedzialności komodatariusza jest korzyść z kontraktu. Dlatego, jeżeli może mu być zarzucona „culpa” — odpowiada. Jeżeli komodat przynosi korzyść dla obu stron, odpowiedzialność jest oceniana według kryterium łagodniejszego.

Oprócz odpowiedzialności kontraktowej komodatariusza, której kryterium jest „dolus” i „culpa”, istnieje inne kryterium. Jest nim „custodia”. Pojęcie „custodia” określa zachowanie się komodatariusza w stosunku do osób trzecich. Oznacza strzeżenie rzeczy używanej przed kradzieżą i zniszczeniem przez osoby trzecie, a więc odpowiednie jej zabezpieczenie i pilnowanie.

Od odpowiedzialności przy komodacie może uwolnić jedynie „vis maior”. Granicą odpowiedzialności jest siła wyższa, chyba że została spowodowana przez komodatariusza działaniem „cum culpa”. Również jeżeli zaistnieje siła wyższa i komodatariusz ratuje swoje rzeczy, a porzuca rzeczy komodanta, odpowiada z tytułu komodatu.

Po wygłoszeniu referatu przez mgr Jana Słoninę zabrał głos prof.

dr hab. Henryk Kupiszewski i zwrócił uwagę na doniosłość instytucji użyczenia. Jest to instytucja o tyle sympatyczniejsza od innych, że nam ułatwia życie. Sprawy o użyczenie rzadko jawią się w sądzie, bo tylko w ostateczności. — Komodat jest z zasady bezpłatny. Dlatego jest to instytucja tak delikatna. Stanowi kontrakt między osobami, które są związane przyjaźnią. — W historii prawa rzymskiego odpowiedzialność z racji użyczenia rozwijała się, narastała. Nie była statyczna.

*Ks. Marian Pastuszko*